Opłacono gotówką. Cena numeru 15 gr.

GAZETA PODHALA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA, SPISZA I ORAWY.

Rok III Nowy Targ, dnia 4 grudnia 1938 r. Nr 48

Witojcie u nos!

Bracia górale na Spiszu i Orawie, przed 18 laty rozdzieleni miedzą graniczną, doczekali się radosnej chwili, że garstka ich rodaków, pozostałych po drugiej stronie, połączyła się na zawsze z Macierzą.

Ubiegłej niedzieli wróciły do Polski polskie wsie: *Jaworzyna, Leśnica, Sucha Góra i Głodówka*. Żołnierz polski, symbol siły i potęgi, zatknął zwycięskie sztandary na odzyskanych terenach, ubejmując dawno utracone ziemie polskie na sąsiednim Spiszu i Orawie.

Powróciła ludność i cieszy się pełną swobodą używania mowy polskiej, swojego stroju i swojej kultury regionalnej. Podczas tyloletniej przynależności do obcych państw, ludność ta, twarda i wytrwała, jak ten granit tatrzański, nic nie uroniła ze swego skarbca językowego, nie zaparła się stroju naskiego, ani wyrzekła swoich zwyczajów.



Piękny Widok Doliny Białej Wody w Tatrach.
Fot. dr K. Kwiatkowski - Lwów.

Powracająca ludność jest tą samą, jaką była za pradziadów.

I za to ją kochamy i przy powrocie serdecznie wołamy: *„Witojcie u nos! Witojcie i dobrze sie miewojcie“!* Życzymy Wam, byście się czuli z nami, jak dzieci jednej matki, pod jej opiekuńczymi skrzydłami. Ta prawdziwa matka nasza przytuli Was i ciepłem serca ogrzeje. — Bądźmy Jej wzamian wiernymi synami.

Polska nie wątpi, że ludność odzyskanych skrawków polskich na Spiszu i Orawie, odpłaci się jej rzetelną pracą i sumiennym spełnianiem obowiązków obywatelskich, a przede wszystkim gotowością obrony granic potężnej Rzeczypospolitej.

Cześć ludowi polskiemu na Spiszu i Orawie, który powrócił do Polski.

Tatrzańskie ziemie Jaworzyny w posiadaniu Polski.

Długoletnia walka o polskie szczyty Tatr została uwieńczona chwałą. Jaworzyna Spiska z polską ludnością góralską stała się żywą częścią potężnej Rzeczypospolitej na Jej południowych krańcach. Pomimo dobrowolnego odstąpienia Tatr Jaworzyńskich przez rząd czecho-słowacki Polsce, trzeba było teren Jaworzyny zdobywać ofiarą krwi bohaterskiego żołnierza polskiego. Przełęcz Żdziarska, gdzie zwycięską śmiercią zginął wybitny *oficer Wojsk Polskich, major Stefan Rago*, oraz krwią zbroczył ziemię spiską dzielny *kapral Olekśowicz*, będzie na zawsze dowodem, że te odwieczne polskie ziemie pozostaną na zawsze w posiadaniu Polski.

Objęcie rewindykowanych terenów na Spiszu i Orawie, przeznaczone na dzień 1 grudnia, wskutek przykrego incydentu, jaki spotkał polską Komisję Delimitacyjną w Dolnym Kubinie na Orawie, zostało wymianą not między rządem polskim a czecho-słowackim przyspieszone i faktycznie dokonane w niedzielę, dnia 27 listopada 1938 r.

Na przejęcie Jaworzyny szczególnie cieszył się i wyczekiwał radosnej chwili Jurgów, który jest życiowo złączony z halami i polanami jaworzyńskimi.

Przybycie pierwszych oddziałów wojska polskiego w dniu 26 bm. wywołało entuzjazm u mieszkańców Jurgowa. Żołnierz polski wśród szpaleru Związku Strzeleckiego, przez powitalną bramę z napisem: „U stóp Jaworzyny serdecznie witamy", wkroczył na ziemię spiską i zagościł w Jurgowie, by nazajutrz przekroczyć od 18 lat nie-łusznie istniejącą granicę, rozdzielającą serca polskich górali spiskich. Jurgów całą noc przepędził bezsennie, by naocznie przekonać się o zburzeniu zapory granicznej, oddzielającej ich od komory żywnościowej, jaką jest dla nich Jaworzyna.

W niedzielę, dnia 27 bm. tłumy Jurgowian w oryginalnych strojach staroświeckich oraz okoliczna ludność z Czarnej Góry, Rzepisk, Bukowiny, Brzegów i Białki na dotychczasowej granicy polsko-słowackiej na „Wojtasiej" przy bramie, udekorowanej portretami Prezydenta Mościckiego, Marszałka Piłsudskiego i Marszałka Śmigłego-Rydza, przy dźwiękach orkiestry dętej z Jurgowa, powitały kwiatami pierwsze oddziały przybyłego wojska polskiego.

Po wzajemnym porozumieniu się dowódców wojska polskiego płk. Dworaka i wojska czecho-słowackiego płk. Kuhla w budynku polskiej straży granicznej i odjeździe czecho-słowackiej delegacji rozjemczej, Armia polska czekała na rozkaz wkroczenia na teren Jaworzyny. Przed tym historycznym momentem w bramie powitalnej zastąpił im drogę stary, zasłużony obywatel Jurgowa, Michał Chowaniec-Pietras, odznaczony medalem Niepodległości i ze łzami w oczach, do głębi wzruszony, powitał kochanych żołnierzy polskich i podziękował im za trud i dzielność w rozszerzaniu granic Polski. W mowie swej podkreślił, że Jurgowa nie zatracili cuchy góralskie, bo nie było na czym owiecki paść, obecnie ten stary i honorny strój wróci, po czym wręczył p. płk. Dworakowi rękawice wełniane swojego wyrobu. Na zakończenie wzniósł okrzyk: *„Armia Polska niech żyje"*! Przy wtórze odgłosu Hawrania i Murania, młodzież jurgowska, dzieci ze szkoły powszechnej, przystrojone we wstążeczki biało-amarantowe, banderia konna oraz zebrana ludność podchwyciła okrzyk i spotęgowała go stokrotnie.

Padł historyczny rozkaz p. pułkownika polskiej grupy operacyjnej: *„Maszerować"*! Wyjechały pierwsze patrole zmotoryzowane. Nagie szczyty Tatr uśmiechały się w prześlicznych promieniach jesiennego słońca i radośnie witały wojska polskie.

— Jaworzyna już nasza! — wyrywały się słowa z ust zebranego tłumu.

W Podspadach zwisająca flaga polska na narożnym budynku powitała żołnierzy polskich. Na ulicy gupki mieszkańców, przybranych kokardkami biało-czerwonymi, witają obrońców Polski. Nabierają przekonania o sile i potędze Polski, widząc zmotoryzowaną Armię polską.

W Jaworzynie z daleka widać powiewające flagi polskie, a ludność oczekuje „Polskę" przy bramie powitalnej. Po nadejściu Armii, a później Pana Wojewody krakowskiego dra Józefa Tymińskiego i Pana Starosty nowotarskiego M. Głuta — przedstawicieli Polski witają serdecznie kobiety chlebem i solą, witają dzieci, wita swych rodaków wójt Jaworzyny p. Pitoniak.

Po chwileczce zwisa na posterunku P. P. *godło Polski, Orzeł Biały*, widnieje na ścianie domu skrzynka pocztowa polska. Jaworzyna stała się własnością polską. Piękny kościółek jaworzyński cieszy się i wznosi modły do Boga z podziękowaniem za szczęśliwy powrót do Ojczyzny.

Przejęcie Suchej Góry i Głodówki.

Ubiegłej niedzieli w godzinach rannych władze czecho-słowackie ewakuowały przyznane Polsce wsie Suchą Górę i Głodówkę, po czym wojsko polskie wkroczyło na teren obydwu wsi i objęło je w posiadanie. W centrum wsi Suchej Góry była zbudowana brama powitalna, przybrana flagami narodowymi polskimi, przy której oczekiwała Armię polską ludność miejscowa z ks. Petrkiem Józefem, rodakiem z Głodówki, na czele.

Za wojskiem ruszył olbrzymi pochód ludności góralskiej ze wszystkich gromad gminy Chochołów oraz z gminy Jabłonki, liczący ponad tysiąc osób, z orkiestrą Kat. Stow. Młodz. z Chochołowa. Po przybyciu do odzyskanych wsi przybyła ludność z miejscowymi obywatelami witała się serdecznie. Szczególnie szczerze cieszyła się z przybycia wojska polskiego ludność Głodówki, która w dużym stopniu jest uświadomiona za polskością. Wielkie zasługi w pracy nad polskością Głodówki ma miejscowa rodzina Hurkotów, która jeszcze przed kilku dniami była śledzona i przeprowadzano u niej częste rewizje.

Na Orawie polska Armia również zajęła klin babiogórski, który wrzynał się prawie pod sam szczyt Babiej Góry i uniemożliwiał swobodny ruch turystyczny ze strony Polski. Obszar ten jest niezamieszkały i wynosi około 2 km² powierzchni, pokrytej lasami.

Odzyskane wsie przez dwa lata należały do Polski od r. 1920 — 22 i dlatego nie wierzyły w wrogą agitację, która jeszcze do ostatniego dnia obrzydzała im Polskę.

Życzymy Suchej Górze i Głodówce, by czuły się w swej Ojczyźnie jak najlepiej.

Orle Czołgi.

Przy zajmowaniu Jaworzyny brały udział lekkie i ciężkie czołgi, których część miała postój w Waksmundzie. Ludność Waksmunda serdecznie przyjmowała te wspaniałe oddziały naszej armii, a gdy się dowiedziała, że ruszają dalej, żegnała naszych dzielnych żołnierzy akademią góralską w Domu Parafialnym, podczas której jedna z druhen K. S. M. Ż., wręczając dowódcy kwiaty, przemówiła tymi słowami:

„Cicho było w tej nasej wiosce góralskiej, jaz tu odrazu zahurcało, zawarcało — patrzymy i ocy przeciéromy ze zdziwienia — co to takiego, cy sie świat wali, cy co? A to na tyk zelaznyk furcydłak polscy wojocy. Przyśli odbierać Cechom ziemię polską, którą nam ukradli.

— I takeśmy dumali, co wy s tymi zelaznymi wozami w nasyk Tatrak zrobicie, orłów tu trzeba i latawców takik, co po niebie furkajom.

I poszliście i hyr przylecioł od Tatrów, zeście się w orłów zmiénili i nie zatrzimały was ani nase wartkie rzeki, ani wysokie turnie i skole.

— Hej! powinniście się nazywać nie letkie ani ciężkie cołgi — ale orle cołgi.

— Wzieniście od nasyk wrogów, to co się nam nalezało, — spadliście na nik, jak prawdziwe orły i przelękli się was, boście mocarni i dzielni.

— I idziecie dalej, ale te zelazne wozy nie pódą jus wam tak lekko, bo musicie na nik zabrać i serca nase. Zegnamy was nasi dzielni wojacy, a te kwiaty niek bedom dla was pamiątką, ze was kochamy i dumni my som,ześmy mogli was u siebie gościć".

Przemówienie to wojsko nagrodziło hucznymi oklaskami, a dowódca w serdecznych słowach podzię-

ANDRZEJ BACHLEDA ŻARSKI
ZAKOPANE

Opowiadanie Sabały.

Syćko se ta Sabała za swojego zywota chodzowół do swojego spólnika Grzesicka na posiady, bo ta zimowymi wiecorami i robić nimioł co w chałupie i cło sie mu straśnie, bo go w hole nijakim świate nie fciało puścić. Hej, bo zima była fte tęgo! Śniegi okrutne, a dujawice tele, co strak. Nieroz, kie Sabała tak siedzioł w chałupie zapatrzony w ośniezone turnie, jakisi go zol straśny chytoł i świércki mu zacynały kapać z óc, a wargi septały: „Hej, turnie moje kochane, hole, zol wos bedzie kiesi bedzie ostawić, zol". Pote chytoł swoje gęślicki i groł bez opamiętanio swoje smutne nuty.

To tyz widzioł spólnik Grzesicek, ze tak nieroz sie kotwi Sablikowi za holami i syćko go pytoł, coby ino do niego chodził na Posiady, bo ta i Sabałe syćka radzi widzieli, bo kie sie pół wsi zesło do Grzesicka na Posiady, to on im rózne cuda opowiadoł to o zbójnikak, co poza bucki chodzali, to o polowaniak na niedźwiedzie i rózne dźwierzenta, to o boginkak i płanetnikak i o wseliniejakik cudak. Zawse kie przyseł do Grzesicka, to za nim pół wsi gruchnéno, a nowięcy, to bob, bo te psiemiésa to zawse sie wsyndyj piérse wpychajom. A Sabała siod se pod okno, coby go syćka widzieli, zakurzył se fajecke, pote wyciongnon z rénkowa od cuchy gęślicki i groł. Hej, nie jedna baba wtedy zopaskom otarła świércki, kie usłysała te piékne nuty. A kie juz skończył grać, dalejze go syćka pytać, coby przecie co opedzioł. A nobarzyj go juz pytała Jantka spode drógi, co miała nodługsy ozór we wsi. A Sabała jak Sabała odkrzypnon se jesce, nakłod do fajecki tabaku, zakurzył i zacon opowiadać:

Hej, za młodziu to jesce było! Lémzek sie ozénił, bok ta babe wiécie wzion z honornego rodu,

kował ludności za gościnne przyjęcie. Wszyscy zebrani wznieśli głośne okrzyki na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta, Marszałka Śmigłego Rydza, Armii Polskiej i oddziałów, znajdujących się we wsi.

Na drugi dzień rano tłumnie zebrana ludność żegnała odjeżdżające oddziały, a spontaniczne wiwaty z jednej strony, z drugiej zaś wspaniała defilada okazały, jak bliską sercu ludności naszej jest armia polska.

Całe Pieniny - polskie.

Najpiękniejsza partia Pienin — przełom Dunajca, Małe Pieniny wraz z grotą Aksamitką oraz wieś Leśnica ze swoim obszarem w tej chwili jest już własnością Polski. Przejęcie przez Polskę tych terenów dokonała ub. niedzieli Armia polska od strony Szczawnicy. Za wojskiem postępowały liczne rzesze ludności cywilnej ze Szczawnicy, Krościenka, Szlachtowej i in. miejscowości w liczbie około 2 000 osób. Po wkroczeniu władz polskich do wsi Leśnicy i przysiółka Huty zawisły natychmiast na urzędowych budynkach emblematy państwowe polskie. Orzeł Biały na budynku szkolnym obwieścił mieszkańcom polskość tej okolicy.

Za wojskiem przybyła ludność podhalańska serdecznie bratała się z miejscową ludnością spiską, wśród której wyróżniał się zasłużony obywatel miejscowy stary Gondek Kasper. Nowa granica od Czerwonego Klasztoru przebiega w kierunku na południowy wschód tuż koło szosy Śmierdzonka — Haligowce, obejmując całą gminę Leśnicę wraz ze wzgórzem Aksamitki i łączy się następnie ze starą granicą na wzgórzu Rabsztynie.

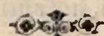
Całe Pieniny, stanowiące Park Narodowy, staną się niezwykłą atrakcją dla licznych rzeszy turystów i narciarzy w nadchodzącym sezonie zimowym.



Rodzime sosny na „Skalce" nad Białką.

skurzyły wej wte casy strasne śniégi i mrozy strasne ściśneny cały świat. Cosi mie straśnie korciéło w chałupie siedzieć. Tak niewiele myślęcy, łap jo flinte pod cuche i hyboj w hole! Lece Pisanom w góre, obzlérom sie na syćkie strony, cy co nie uwidzém. Nareście patrzém — jest cap. Lecem jo blizej ku niému i gruch z flinty, a on ani drgnon, ba se siod na zadek i zacon sie straśnie śmiać semnie. Ki diaski, myślem se, cy cary, cy co, ale pomalutku ide ku niemu, a on sie coroz barzej śmioł semnie, jaze sie za brzuk trzymoł. Pote, kie nie skocy pod turnie ino roz znik w jamie, haj. Lece jo co tfu pod tom jame, patrze, a tu w niéj stoi okrutny zelazny rycerz i pado: „Cegoz fces chłopce?" Hej, jaze sie nogi pode mną ugieny, telok sie go zląk, ale mu padom: dyć za capem jek prosém wasej miłości przylecioł. „Za capem, hm" — godoł — „dyć to pojdze haw se mnom chłopce, zagrzejes sie" — i chycił mie za ręke i wciongnął do okrutnej jaskini. Hej, co tyz tam nie było cudów, a bogactwa. Na samym środ-u poliło sie duze watrzysko, wokoło niego siedziała strasno chmura samyk rycerzy, popod ściany stoły okrutne kadzi z dutkami i złote. Ten som rycerz, co mie przywiód, tak pado do mnie: „Wejse chłopce telo dutków i złota, kielo ino uniesles. A jak pudzies do domu, cobyś sie ani roz nie obeźroł, bo jak sie obeźrys, to ci syćkie dutki z kiesonek uciekno m".

Tak sie ta i wiécie stało. Ledwok tyk dutków nabiéł w rękowy, podziękował pięknie za nie i lece w chałupe, a tu ten som cap, beskurdyjnik, kie nie zbeknie za mnom, odrazuk sie obeźroł. Zarozek sie połapoł, ze juz po syćkiemu. Patrze sie w rękowy, a one prózne, ino sie taki zbyrk zrobiél jakby sto łańcuchów wto o ziem prasnon, haj. Hej nimioł jo to wej wte scéńścio, nimioł, ani do capu, ani do dutków, haj.



Budżet państwa.

Pierwszym zadaniem nowego Sejmu jest przepracowanie i uchwalenie budżetu państwowego, który ma być zrealizowany w czasie od kwietnia przyszłego roku do końca marca r. 1940 r.

Przyszły nasz budżet zamyka się — w dochodach i wydatkach — kwotą 2 523 milionów zł, przy czym wykazuje drobną nadwyżkę dochodów nad wydatkami.

Przyjmijmy, że ostatni — obecnie realizowany — budżet wynosił tylko 2 475 milionów zł w dochodach i wydatkach.

Nowy zatem projekt budżetu przewiduje, że skarb państwa będzie miał 48 milionów zł więcej dochodu, a też i tyleż więcej wydatków.

Na co przeznacza państwo tę zwyżkę dochodu, którą przewiduje w roku następnym? Połowę tej zwyżki — bo 21 700 000 zł — na powiększenie budżetu Min. Oświaty, a przede wszystkim na cele szkolnictwa ogólnokształcącego. Resztę zwyżki dochodów, tj. przeszło 26 mil. zł, na podwyższenie obsługi długów, oraz pokrycie zobowiązań skarbu państwa, wynikających z obowiązujących ustaw, zwłaszcza dopłat skarbu państwa do ubezpieczeń społecznych, emerytur i rent inwalidzkich.

Z cyfr globalnych, charakteryzujących przyszły budżet, trzeba podkreślić kilka cech głównych, charakteryzujących nowy plan gospodarki państwowej.

Są nimi: po pierwsze — budżet ten jest zrównoważony, następnie zwiększony po stronie dochodowej jak i rozchodowej, nowe wydatki uwzględniają ważną dziedzinę potrzeb, jak oświata, a co najważniejsze, zwiększenie dochodu skarbu państwa ma być osiągnięte bez nałożenia nowych obciążeń na obywateli.

Manifestacja Podhala dla uczczenia pamięci ś. p. majora Stefana Rago.

Zwłoki majora zmotoryzowanych ułanów śp. Stefana Rago, który zginął na polu chwały w przełęczy Żdziarskiej od kuli karabinowej w czasie zajmowania terenów Jaworzyny, zostały w dniu 29/XI br. uroczyście przewiezione z kościoła parafialnego na stację kolejową w Nowym Targu i złożone do wagonu-kaplicy. W żałobnej eksportacji zwłok bohaterskiego oficera wzięły udział tłumy ludności góralskiej z Nowego Targu i okolicy, organizacje i stowarzyszenia z pocztami sztandarowymi. Za trumną kroczyły w bólu pogrążeni matką, żona i córka Zmarłego. Na przedzie kroczyła młodzież szkół powszechnych i gimnazjalna a za nią 15 wieńców m. in. od Rady Powiatowej nowotarskiej, którą reprezentował p. Starosta Głut, organizacyj wojskowych, oficerów, podoficerów oraz żołnierzy zmotoryzowanych pułków. Śp. major Stefan Rago był bowiem oficerem nadzwyczaj lubianym przez swoich podwładnych i kolegów. Przeczuł swą śmierć, mówiąc do kolegów oficerów w Zakopanem, że z wojny tej napewno już nie wróci do rodziny. Brał udział w wojnie światowej i w wojnie polsko - bolszewickiej. Był odznaczony krzyżem Virtuti Militari, trzykrotnie Krzyżem Walecznych i Krzyżem Niepodległości.

W czasie nabożeństwa żałobnego śpiewał chór Szopena oraz przygrywała orkiestra wojskowa.

Na stacji śp. majora Rago pożegnał imieniem Armii jeden z oficerów.

Zwłoki odtransportowano do Warszawy, gdzie odbył się pogrzeb.

Manifestacyjny pogrzeb ś. p. plutonowego Stanisława Miekodaja w Rabce.

Śp. Stanisław Miekodaj, st. strzelec 1 P. S. P., obywatel Rabki, w czasie zajmowania polskich terenów w Czadeckim zginął śmiercią tragiczną na Polu Chwały. Trumnę Zmarłego w czasie eksportacji zwłok z Cieszyna, gen. Bortnowski udekorował Krzyżem Walecznych, oraz awansował Zmarłego na plutonowego.

Dnia 30/XI 1938 r. o godz. 9 wyruszył z domu rodzinnego w Rabce, dokąd przywieziono zwłoki z Cieszyna, pochód pogrzebowy do kościoła parafialnego, poprzedzany banderią konną górali w strojach regionalnych, po czym kroczyły szkoły powszechne z Rabki, Chabówki i Rokicin, wszystkie szkoły średnie z Rabki ze sztandarami i gronem profesorskim, orkiestrą Przysp. Wojsk. z N. Sącza, oddz. K.P.W. z Zakopanego i Chabówki z karabinami, Zw. Legionistów z Rabki w mundurach, oddział Zw. Strzeleckiego z Rabki w mundurach, Zw. Rezerwistów z Rabki, Straż Pożarna, Cech Rzemieślniczy, Zw. Podhalan Ognisko w Rabce, Kat. Stow. Młodzieży Męskiej z Rabki i Zarytego, oddział harcerzy z Rabki, Delegacja Kompanii Przybocznej Pana Prezydenta R. P., delegacja nowosądeckiego pułku piechoty, Pocztowe P. W. Rabka. Następnie szły stowarzyszenia, niosące wieńce w ilości około 40, specjalnie wyróżniały się wieńce od Pana Prezydenta R. P. i Dowódcy Sam. Grupy Zaolziańskiej „Śląsk" gen. Bortnowskiego. Za wieńcami delegat nowosądeckiego P. P., w asyście najmniejszych delegatów Ogniska Zw. Podhalan w Rabce, dwoje dziewcząt i dwu chłopców w strojach regionalnych niósł Krzyż Zasługi za dzielność, nadany śp. St. Miekodajowi przez Pana Prezydenta R. P., trumnę ze zwłokami nieśli na przemian żołnierze oraz organizacje społeczne. Wszystkie delegacje wystąpiły w mundurach i strojach regionalnych, z pocztami sztandarowymi. M. in. niesiono dwa sztandary Kół Stronnictwa Ludowego z Ponic i Rdzawki. Prócz stowarzyszeń społecznych, w pogrzebie wzięła liczny udział ludność Rabki i okolicy w ilości ok. 4 000 osób. O godz. 9·15 odbyło się nabożeństwo żałobne przy asyście kilku księży. O godz. 9·45 kondukt pogrzebowy wyruszył na miejscowy cmentarz. Nad grobem przemówił najpierw kapelan zdrojowy ks.

Dunikowski, który w przemowie skreślił cechy żołnierza polskiego, jego dzielność i poświęcenie dla Ojczyzny, żegnając słowami: „Cześć Ci, żołnierzu, plutonowy Miekodaju Stanisławie, zasłużony żołnierzu ukochanej Rzeczypospolitej“. Pożegnalną deklamację wygłosił uczeń 5 klasy szkoły powsz. w Rabce Edward Kapłon, mówiąc m. in.: „Spośród tysięcy Bóg wybrał Ciebie, właśnie Ciebie z Podhala, byś jako najlepszy syn Ojczyzny, złożył raport u Tronu Najwyższego o Czynie Polskiego żołnierza. Chcemy i będziemy Cię naśladować. Z małych, prostych góralskich serc, mocno bijących dla Polski, uroczyście przysięgamy, iż będziemy podobnie jak Ty, do końca swego żywota i bez reszty, pracować dla Wielkiej i Potężnej naszej Ojczyzny, a Twoje bohaterstwo będzie dla nas sztandarem w przyszłym życiu obywatelskim. Więc śpij i sny rycerskie śnij“! — W końcu przemówił w krótkich, gorących słowach żołnierskich ppłk. Zygmunt Bezeg, który żegnał Zmarłego w imieniu całego pułku i braci żołnierskiej. — Nastrój bardzo poważny — przygnębiający. W czasie przemarszu konduktu pogrzebowego obok stacji kolejowej w Rabce, stojące specjalnie lokomotywy, żegnały poległego funkcjonariusza kolejowego przejmującym rykiem syreny. *Cewu.*

PRZEBUDOWA GOSPODARSTW GÓRSKICH.

Każdy światły rolnik, zapoznawszy się dokładnie z budową gospodarstwa górskiego, stwierdzi, że kierunek tej gospodarki jest niewłaściwy, gdyż uprawia się dużą ilość zbóż, mimo nieodpowiednich warunków klimatycznych i glebowych.

Rolnik górski, mimo przeświadczenia, że zboża się nie udają w okolicach górskich, uprawia dalej swój owiesek, żyto, jęczmień, a nawet z pszenicą zabiera się w górę. Gdzie tylko się da orać, orze i sieje owies i inne zboża. Często „brat brata nie urodzi“ — ziarno zasiane, nie wróci się w zbiorach.

Zachodzi pytanie, dlaczego nasz gospodarz-góral trzyma się tak kurczowo uprawy zbóż, czyż jest może tak głęboko przywiązany do tych roślin? Częściowo tak, ale nie w tym jeszcze tkwi cała przyczyna. Rolnikowi-góralowi nie chodzi już tak uparcie o to ziarno, ile o słomę. Ziarna prawie zawsze brakuje mu na przednowku, więc albo go dokupi, jeżeli jest za co, albo też po prostu zastąpi chleb ziemniakami. Słomę zaś musi posiadać, gdyż obecny ustrój gospodarstwa, dużej ilości jej wymaga.

A teraz zastanówmy się, skąd wypływają te wielkie potrzeby słomy w gospodarstwie górskim. Otóż przede wszystkim z paszy. Siana jest tak znikoma ilość, że w większej części żywi się inwentarz słomą. Zatem już jedno poważne miejsce na słomę, gdzie rolnik nie umie obejść się bez niej.

Druga duża potrzeba na słomę wynika z pokrywania w niektórych okolicach dachów na budynkach gospodarskich. Wiadomo, że na pokrycie dachu potrzeba dużej ilości słomy, a poza tym często wymieniać na nową. Wreszcie — trzecia potrzeba na słomę wypływa, jak zresztą we wszystkich gospodarstwach, ze ściółki dla inwentarza. Gospodarzowi-góralowi nigdy jednak nie wystarcza słomy na ściółkę, gdyż poprzednie miejsca prawie całkowicie ją zużyły. Poza tym potrzebna jest jeszcze słoma na powrósła oraz do łóżek.

Jak więc widzimy, tylko i jedynie to duże zapotrzebowanie słomy w gospodarstwie, zmusza rolnika-górala do uprawy większej ilości zbóż. Chcąc naprawić system gospodarstwa górskiego, a więc *przerobić z kierunku zbożowego na łąkowo-pastwiskowy*, a co za tym idzie, hodowlany, należałoby poczynić takie kroki, aby osłabić to duże zapotrzebowanie na słomę. W pierwszym rzędzie należy starać się wyprodukować tyle paszy suchej w postaci siana, aby wystarczyło na cały okres zimowy dla wyżywienia inwentarza.

Następnie konieczne jest regulowanie ilości chowu inwentarza. Rolnik najczęściej chowa za dużo inwentarza, gdyż chodzi mu o wyprodukowanie większej ilości obornika. Gleby górskie są bardzo silnie wyługiwane, wskutek czego potrzeba nawozowa jest duża. Na wyjałowionych gruntach górskich nic się nie urodzi, poza małowartościową trawą — bliźniczką (nardus stricta). *Racjonalna uprawa łąk i pastwisk, zwiększenie wydajności z powierzchni oraz racjonalne przechowywanie i gromadzenie nawozów naturalnych* — zagadnienie to prawie w zupełności rozwiąże. Uprawa roślin pastewnych na siano i kiszonki, powiększa znacznie zasób paszy na okres zimowy.

W dalszym ciągu, należałoby stosować krycie dachów gontami, dachówką lub blachą. W tym wypadku jest możliwy odpowiedni kredyt z Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych na budowę dachów ogniotrwałych.

Wreszcie, ostatnim poważnym zabiegiem do zmniejszenia zapotrzebowania na słomę w gospodarstwie górskim, byłaby specjalna budowa pomieszczeń inwentarskich o krótkich stanowiskach, na wzór szwajcarski. Wówczas zmniejszy się zapotrzebowanie na ściółkę. Naturalnie, w związku z tym, koniecznym będzie zaprowadzenie gospodarki gnojownicowej. Gospodarka gnojownicowa w górach jest racjonalną nie tylko z powodu braku słomy, lecz również ze względu na potrzebę nawozu, dającego się skutecznie użyć pogłównie.

Aby przeprowadzić powyższe czynności, nie wystarczy wygłosić kilka referatów lub pogadanek, lecz potrzeba gruntownej i systematycznej pracy w poszczególnych gospodarstwach. Musi się zbadać dokładnie wszelkie potrzeby i możliwości każdego gospodarstwa, dopiero potem zabrać się do przebudowy. Przebudowę tę można przeprowadzić dzięki najnowszej metodzie pracy — Organizacji Wsi i Gospodarstw — o czym pomówimy drugim razem.

Józef Balara,
Instruktor lwowskiej Izby Rolniczej.

Sfery przemysłowe budują szkoły.

Pierwsza w Polsce Fabryka Porcelany w Ćmielowie rozpoczęła własnym kosztem budowę nowoczesnej szkoły powszechnej na pograniczu polsko-czechosłowackim.

I oto znowu na skutek odezwy Krakowskiego Komitetu Okręgowego T-wa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, wydanej z okazji V-go Tygodnia Szkoły Powszechnej, szereg poważnych przedsiębiorstw i instytucyj przemysłowych złożyło cenne ofiary w formie narzędzi (pomocy naukowych) dla tych najbiedniejszych szkół, które znikąd nie mają żadnej pomocy, a mianowicie:

1) *Małopolski Przemysł Chałupniczy* 5 sztuk szafek na narzędzia szkolne, 2) *B-cia Inżynierowie J. i E. Bilczewscy* 100 kompletów pomocy naukowych do nauczania arytmetyki i geometrii, 3) *Częstochowska Fabryka Igieł i Wyrobów Metalowych* 5 kompletów narzędzi (pomoce naukowe), 4) *Pierwsza w kraju Fabryka Hebli i Narzędzi Stolarskich Alfonsa Klawe* 50 zł na poparcie akcji dostarczania szkołom pomocy naukowych, 5) *Fabryka Wyrobów Metalowych „Stal" w Częstochowie* 100 sztuk nożyczek stalowych.

Ten godny podkreślenia czyn obywatelski prywatnych przedsiębiorstw i instytucyj przemysłowych świadczy b. wymownie o coraz silniejszym zainteresowaniu sfer przemysłowych działalnością T-wa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych i zrozumieniu potrzeb dzisiejszej szkoły powszechnej znajdującej się zwłaszcza na wsi w bardzo krytycznym położeniu materialnym.

Prosimy wyrównać prenumeratę „Gazety Podhala".

Z Polski i ze świata.

W ub. tygodniu obchodziło Gimnazjum i Liceum m. B. Nowodworskiego w Krakowie wspaniałą uroczystość swego 350-letniego istnienia. Odegrało ono wybitną rolę w dziejach kultury polskiej. Wydało wielu uczonych, artystów, polityków. Wyszło z niego sporo znakomitych Podhalan.

Pan Prezydent R. P. wydał szereg dekretów, między nimi dekret normujący stosunek państwa polskiego do kościoła prawosławnego. Reguluje on też uposażenie kościoła tego w ziemi, jak i dotacje pieniężne ze Skarbu Państwa.

Piąty Tydzień Szkoły Powszechnej przyniósł w bieżącym roku ze składek przeszło milion złotych.

Sejm Rzeczypospolitej otworzył Pan Prezydent orędziem w dniu 28 listopada. Posłowie i Senatorowie po złożeniu ślubowania poselskiego przystąpili do wyboru marszałków i wicemarszałków. Marszałkiem Senatu został Bogusław Miedziński, Sejmu zaś prof. Makowski. Wicemarszałkami Sejmu zostali wybrani posłowie: Długosz, Jedynak, Sworzyński, Wenda i rusin Mudryj.

Zebranie obywatelskie 37 polskich organizacyj lwowskich uchwaliło zorganizować ogólnopolską zbiórkę daru narodowego obrony Lwowa, a któryby wynosił 3 milionów zł i miał posłużyć do obrony i wzmocnienia polskości okolic Lwowa w promieniu 50 km.

Król rumuński Karol III bawił wraz z W. Ks. Michałem w Londynie, jako gość królewski, następnie w Paryżu. W powrocie odwiedził też Hitlera w Berchtesgaden. Wizyty te stoją w związku z nowym kształtowaniem się grup politycznych w Europie.

Węgry w oparciu o Polskę dążyły do uzyskania bezpośredniej granicy z nami przez zajęcie Rusi Podkarpackiej; spotkały się jednak ze sprzeciwem Niemiec. Pod presją Niemiec zrezygnowały z czynnej walki o wspólną granicę. Spowodowało to ustąpienie gabinetu Imrédy'ego. Regent Horthy dymisji jego nie przyjął.

Kronika

Śp. Edward Marfiak, em. urzędnik sądowy, b. dyr. Ubezp. Społ. w N. Targu, zmarł w 71 roku życia — Pogrzeb odbył się 25/XI br. w N. Targu.

Odznaczenia. *Srebrny Krzyż Zasługi* otrzymali pp. Małgorzata Jachymiak, wójt w Odrowążu, Wisława Szafranowna w Kościeliskach i Ryszard Dąbecki z Zakopanego.

Brązowy Krzyż Zasługi pp. Stan. Wewiórski, przod. PP. w Zakopanem, Stan. Szarek, post. PP. w Czarnym Dunajcu, Jan Pawlik, post. PP. w Rabce i Józef Głąbiński kontr. Ubezp. Społ. w N. Targu.

Uroczysty pogrzeb śp. mjra Stefana Rago, poległego w czasie odzyskania Jaworzyny Spiskiej, odbył się dn. 1 bm. w Warszawie przy obecności Marszałka Śmigłego-Rydza. Przemówienie w kościele garnizonowym wygłosił ks. senator dr Ferdynand Machay.

W odzyskanych wsiach polskich na Spiszu i Orawie po uprzednim złożeniu przysięgi na ręce dowódców wojska polskiego, zostali zatwierdzeni dotychczasowi wójtowie jako komisaryczni sołtysi, którzy będą sprawować gromadami aż do czasu przeprowadzenia nowych wyborów sołtysów. Komisarycznymi sołtysami są: w Suchej Górze Maciej Gałuszka, w Głodówce Stefan Bąk, w Jaworzynie Pitoniak.

Poświęcenie Domu Ludowego miejsc. Ogniska Zw. Podhalan i otwarcie świetlicy w Kościeliskach odbędzie się dnia 8 bm. W programie nabożeństwo o godz. 10·30, po czym poświęcenie budynku, otwarcie świetlicy i akademia.

Święto Niepokalanie poczętej Najśw. Marii Panny w dniu 8 grudnia, jest świętem całego kupiectwa polskiego, bowiem od wieków Niepokalanie Poczętą Marię, kupiectwo czci jako swoją Patronkę i Orędowniczkę. Z inicjatywy Kongregacji Kupieckiej w N. Targu zostanie odprawione w kościele parafialnym w dniu 8 bm. o godz. 9 uroczysta Msza św. z kazaniem.

Pamiątkowy Krzyż dla poległych w wojnie światowej i polsko-bolszewickiej, postawiono dnia 31/X br. w Suchem. Krzyż ten umieszczono w odpowiednim miejscu, na wzniesieniu obok drogi gminnej. Krzyż jest drewniany, 4 m wysoki, rzeźbiony na sposób podhalański, ogrodzony sztachetkami. Napis na Krzyżu widnieje: „Poległym 1914 — 1920 Cześć!", potem tablica w ramce rzeźbionej z napisem: „Ofiary wojny", dalej następują nazwiska i imiona 16 Suchowian, poległych na różnych frontach, a pod spodem napis „Zdala od swoich proszą o Zdrowaś Mario". Krzyż ten wykonał z własnej inicjatywy i własnym kosztem, w imieniu Ogniska Związku Podhalan w Suchem Majerczyk Franciszek, b. naczelnik gminy. Ognisko pokryło tylko koszta farby i malowania. Za tak ładną myśl i zrealizowanie jej, rodziny i krewni poległych czują się bardzo wdzięczni inicjatorowi i Ognisku Zw. Podhalan.

Granica polsko-słowacka ustalona. 1 grudnia br. w Zakopanem Komisja Delimitacyjna polsko-słowacka podpisały protokół delimitujący granicę polsko-słowacką. Zgodnie z protokółem do Polski zostały wcielone m. in. tereny: na Orawie gminy Sucha Góra i Głodówka oraz tereny stanowiące serwituty rolne lub własności wsi Lipnicy Wielkiej i wyrównanie granicy w rejonie Babiej Góry; Jaworzyna z terenami położonymi wzdłuż szosy w kierunku Ždziaru i szczytami Tatr; Pieniny po prawej stronie Dunajca z wsią Leśnica, Hutami i grotą Aksamitką. Odcinek szosy Niedzica — Czerwony Klasztor został zneutralizowany i udostępniony wszelkiego rodzaju komunikacji.

Kino dźwiękowe „Tatry" w Nowym Targu wyświetli w dniach 4 i 5 grudnia film pt.: „Trafalgar".

Audycje Polskiego Radia.

NIEDZIELA, 4 bm. g. 8·30 przegląd rynków produktów rolnych, po czym koncert popularny dla wsi. — 15·00 pogadanka pt. »Jak prowadzić spółdzielnie«. — 15·15 gawęda pt. »O czym będziemy radzić w Kółkach Rolniczych«. — 15·30 audycja regionalna pt. »Biskubizna w pieśni i muzyce«. — 16·00 gawęda pt. »Co słychać wśród rolników«.

PONIEDZIAŁEK, 5 bm. g. 18·00 pogadanka dla gospodyń wiejskich pt. »Zimową porą w świetlicy« — pogad. pt. »Łąki i pastwiska na Węgrzech«.

WTOREK, 6 bm. 18·15 pogadanka rolnicza na temat aktualny.

ŚRODA, 7 bm. g. 18·15 pogadanka z cyklu »Organizacja gosdodarstw«.

CZWARTEK, 8 bm. g. 15·00 słuchowisko oparte na wydarzeniach życia wiejskiego pt. »Na jarmarku życia«. — 15·30 pieśni Szopskiego-Rudnickiego w wykonaniu orkiestry Polskiego Radia. — 15·50 pogadanka pt. „Uczmy się jeden od drugiego".

PIĄTEK, 9 bm. g. 18·00 pogadanka pt. »Jaki nakład w gospodarstwie opłaci się«. — 18·15 pogadanka rolnicza pt. »Doświadczenia z uprawami nowych roślin«.

SOBOTA, 10 bm. g. 18·00 »Skrzynka rolnicza«. — 18·15» Audycja literacka dla wsi.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Targ, budynek Wydziału Powiatowego, drzwi Nr 3, tel. 21.

Przedpłata w Polsce: roczna 6 zł, półrocz. 3 zł, kwart. 1,50 zł. do Czechosłowacji, Austrii, Rumunii i Węgier rocznie równowartość 6 zł polskim. — Do Ameryki i innych krajów rocznie 3 dol., względnie równowartość tej kwoty. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: za tekstem — cała str. 120 zł, pół str. 60 zł ćwierć str. 30 zł, 1/8 str. 15 zł, 1/16 str. 7,50 zł. — W tekście 50% drożej, przed tekstem 100% drożej. — Za wiersz milimetrow za tekstem 95 gr, wyraz tłustym drukiem podwójnie.

Przy kilkurazowym ogłoszeniu bez zmiany tekstu do 50% opustu. Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor: Michał Balara **Pismo redaguje Komitet.** **Wydawca: Podhalański Komitet Wydawniczy.**

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego, Nowy Targ, Szkolna 8. Telefon 99.